Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 223

Kraków, środa 30 września 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Inflacja ustawodawcza

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 28 września.

108 przedłożeń wypracował rząd i wniósł do Sejmu. Jest to praca ostatnich kilku miesięcy, od powstania obecnego rządu w maju, gdyż rząd poprzedni żadnego dowodu swej pracy w postaci gotowych przedłożeń nie pozostawił. Praca odbywała się w niezwykle szybkiem tempie i tak też wyglądają jej owoce.

W ciągu minionego lata „rządziło" się z dnia na dzień. Jedyną troską było, jak zmniejszyć coraz bardziej wzrastający deficyt budżetowy. Ale i wtedy nie myślano jeszcze o środkach i zarządzeniach ustawodawczych; myślano, że uda się usunąć, a conajmniej zmniejszyć deficyt środkami „domowemi" w guście zmniejszenia płac itd. Wiadomo, że łudzono się; że właśnie po tej redukcji deficyt zaczął rość i ostatecznie wyszedł rozkaz: przygotować przedłożenia.

Teraz Sejm stanął wobec zadania, któremu nawet silniej, niż nasz, ufundowany parlament nie tak łatwo dałby radę. Właściwie na załatwienie tej setki — kto wie, czy w biurkach ministerjalnych niema ich więcej — przedłożeń jest tylko miesiąc czasu, gdyż z początkiem listopada zacznie się sesja budżetowa, w której nie będzie czasu na inne sprawy. Czy rząd spodziewa się, że uda się w ciągu miesiąca przebiczować nawet wszystko to, co swemi przedłożeniami zamierza osiągnąć? A jeżeli przy nadzwyczajnej pilności i małomówności BB nawet się uda, czy nie będą to owe znane u nas niechlujstwa ustawodawcze, z któremi życie praktyczne nie może dać sobie rady?

Okazuje się, jakie następstwa ma wyeliminowanie Sejmu na przeszło pół roku. Nie da się zrobić, co byłoby serdecznem pragnieniem sanacji, aby życie stanęło i czekało, aż jej zechce się regulować je wedle własnych potrzeb. Powstały i z każdym dniem powstają nowe zagadnienia, wobec których nawet taki wierzący w swą potęgę i wszechstronność rząd staje bezradny, zmuszony szukać pomocy tam, gdzie najniechętniej jej szuka: w Sejmie.

A co będzie, gdy okaże się, że Sejm nie jest w stanie dać rządowi tych wszystkich upoważnień — głównie w dziedzinie nowych podatków — zawartych w jego przedłożeniach? Na ten wypadek przewidziane jest wyjście, o którem już przed dwoma tygodniami pisałem: udzielenie rządowi pełnomocnictw do zrobienia z tych przedłożeń ustaw w drodze dekretowania. Pisało się o tem na różne sposoby i ostatecznie stanęło na tem, że tej możliwości nie należy w zupełności wykluczyć. Bo, to trzeba zawsze mieć na uwadze, klub parlamentarny daleki jest od tej jednomyślności, która ułatwia pracę i decyzję. Gdy rząd wywiera nacisk, gdy poprostu rozkazuje — to co innego, wtedy o oporze czy nawet gadanej opozycji niema co myśleć. Tu jednak zachodzi w takiem uproszczonem postępowaniu ta ważna przeszkoda, że i w samym rządzie są różne zdania co do celowości i praktyczności, tj. możliwości przeprowadzenia niektórych przedłożeń. Na tej różnicy zdań budują „buntownicy" w BB i powiadają: niech rząd zajmie się temi rzeczami, my umywamy ręce.

A zrobiliby to tem chętniej, ileże wśród ich mocodawców niema wcale entuzjazmu dla całego szeregu przedłożeń rządowych. Nie mówiąc już o zrozumiałej niechęci wobec podwyżek podatkowych, także program rządu walki z bezrobociem jest tam przyjmowany z mieszanemi uczuciami. Mówiło się z początku, że to będzie akcja niekosztowna, bo opierająca się na dobroczynności publicznej, a tu nagle każą płacić czy w formie podrożenia transportów kolejowych czy dodatku procentowego do płac robotniczych! Nasi przemysłowcy tego nie lubią, a ich przedstawiciele w BB wolą nie narażać się na odpowiedzialność, głosując za temi i może jeszcze innemi przedłożeniami. Dlatego z inflacji może się zrobić deflacja: większość przedłożeń zostanie oddana rządowi do ubrania ich w formę nadającą się do ogłoszenia w „Dzienniku ustaw".

Zasekwestrowana kamienica skarbu państwa

PIERWSZA TRANSZA

Jak już donieśliśmy, sąd grodzki w Krakowie uchwałą IX E 10885/31 dozwolił wydawnictwu „Naprzodu" na przystąpienie do zarządu przymusowego kamienicy rządowej przy Alei Mickiewicza 13 (lwh. 398 ks. gr. gm. kat. Kraków dz. IV Piasek) celem ściągnięcia z czynszów odszkodowań sądownie przyznanych za uchylone konfiskaty. Zarząd przymusowy wymienionej kamienicy powierzył sąd grodzki p. Tomaszowi Prochalowi (Kraków, ul. Senatorska 15).

Nie myślcie jednak, Szanowni Czytelnicy, że tu idzie o jakieś miljonowe sumy, że „Naprzód" się przez tę egzekucję wzbogaci. Nie! Przyznane „Naprzodowi" sądownie odszkodowanie pokrywa zaledwie minimalną cząsteczkę szkód wyrządzonych naszemu dziennikowi przez konfiskaty. Sąd bowiem stoi na stanowisku, że skarb państwa obowiązany jest tylko do zwrotu ceny zabranych przez policję egzemplarzy numerów „Naprzodu", których konfiskata została uchylona. Liczba tych egzemplarzy musi zostać stwierdzona kwitami. Ale policja, zabierając przesyłki „Naprzodu" z pociągów, nie daje żadnych kwitów, nie możemy zatem sądowi udowodnić że te egzemplarze zabrała nam policja, toteż sąd nie przyznaje nam za nie odszkodowania. Dlatego suma, jaką egzekwujemy obecnie na skarbie państwa, jest bardzo skromna, wynosi zaledwie 1024 zł. 83 gr.

Jest to oczywiście pierwsza transza. Dalsze nastąpią.

Emil Haecker.

„Jeden Brześć nie wystarczy"

Sanacyjna katowicka „Polska Zachodnia", organ woj. Grażyńskiego — zwalczając sen. Korfantego, który ostatnio rozwinął żywą akcję polityczną — pisze:

„Tłumaczyć p. Korfantemu, że jest szkodnikiem, byłoby równoznaczne z rzucaniem grochu o ścianę. Jedno nas tylko bardzo zastanawia, że ten butny panek, pozwalając sobie na niesłychanie bezczelne ujadania, może rozdzierać szaty nad rzekomem istnieniem dyktatury w Polsce.

Doprawdy, dziwnego to rodzaju dyktatura, która toleruje podobne wyczyny. A jeśli i „Brześć" śladem p. Korfantego mamy wspomnieć, to doprawdy żal chyba trzeba mieć do Kostka-Biernackiego, że p. Korfanty, rzekomo tak tam zmaltretowany, wrócił z Brześcia bez krzty opamiętania się i bez odrobiny chęci poprawienia się.

Czyżby doprawdy p. Korfanty chciał nadal cierpliwie i aż do skutku udowodnić, że jeden Brześć nie wystarczył jeszcze i że potrzebne są „poprawiny"?

Jeżeli ta pogłoska ma jakiś sens i wartość, to trzeba nagwałt rozszerzać fortecę w Brześciu, by w niej zmieścić przeszło połowę Polaków.

Protesty wyborcze

W poniedziałek 5 października Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie po raz pierwszy po ferjach letnich protest przeciwko wyborom do Sejmu. Dnia 5 października znajdą się na wokandzie trzy protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu 48 Przemyśl—Dobromil—Sanok—Krosno.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 28 września 1931 r. Sygn. IV Pr. 118/31. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 25 września 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 219 z daty 25 września 1931 r. z powodu treści: 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„BYCZO JEST."** od słów „Za honor" do słów „inne pytanie", od słów „Rząd na wszystko" do słów „Byczo jest!", od słów „A więc czyja zasługa?" do słów „byczo jest", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z §§ 488, 493 u. k. i artykułu V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzupp.; 2) artykułu, zamieszczonego na stronie 5 pod tytułem **„WYBORY Z ROKU 1930"** od słów „Lecz co najciekawsze" do słów „na opozycję" i od słów „Nie sposób" do słów „na kresach", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z §§ 488, 491 u. k. i artykułu V ustawy z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzupp. — II Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w „Dzienniku urzędowym". — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — IV. Natomiast **UCHYLA SIĘ** zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 25 września 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 219 z daty 25 września 1931 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„BYCZO JEST"** w ustępie od słów „ale to przechwałki" do słów „na wsi", artykułu zamieszczonego na stronie 5 pod tytułem **„WYBORY Z ROKU 1930"** w ustępie od słów „Mężowie zaufania" do słów „grasujących bojówkarzy" i artykułu zamieszczonego na stronie 8 pod tytułem **„JESZCZE JEDNO „CUDOWNE DZIECKO" SANACYJNE"** w ustępie od słów „ery sanacyjnej" do słów „sanacji moralnej", albowiem treść tych ustępów powyższych artykułów nie zawiera znamion **ŻADNEGO PRZESTĘPSTWA.** Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Dr. Rappaport wr.

Symbol

Francuski minister spraw zagranicznych p. Briand podczas pobytu swego w Berlinie odwiedził grób b. ministra spraw zagranicznych Niemiec Gustawa Stresemana i złożył na nim wieniec. Odwiedziny te są symboliczne ze względu na to, że ci dwaj ludzie pracowali wspólnie i wiele zrobili dla zmiany stosunków między dwoma państwami od wieków rywalizującemi, a temsamem dla pokoju całego świata.

Dwa lata w dziejach ludzkości są zaledwie drobną chwilą, a jednak jaka olbrzymia zmiana w ciągu tego krótkiego czasu. W r. 1923 sytuacja między Francją a Niemcami była w najwyższym stopniu naprężona; był to czas okupacji Nadrenji, która spowodowała szereg nieszczęść i niepowodzeń dla jednej i drugiej strony: wskutek tej okupacji Niemcy popadły w inflację, Francja weszła na tęsamą drogę, nie mówiąc o rozluźnieniu stosunków między nią a Anglją i Ameryką, przeciwnemi okupacji. W r. 1923 stała Europa przed widmem nowej wojny; z jednej strony pchał ją rozbujały nacjonalizm francuski, z drugiej opór Niemiec przeciw spełnieniu zobowiązań z traktatu wersalskiego.

W r. 1925 polityką zagraniczną Francji i Niemiec kierowali Briand i Streseman i oni doprowadzili do Locarna i Thoiry, po których przyszło wstąpienie Niemiec do Ligi narodów, przyszły prace nad uregulowaniem reparacyj, przyszło w ostatniej konsekwencji do wzajemnych wizyt w Paryżu i Berlinie, które tylko ludziom złej woli mogą się wydawać małoznaczne, w rzeczywistości zaś są silną manifestacją woli pokoju.

Podnosi się z okazji przybycia Lavala i Brianda do Berlina, że jest to pierwszy wypadek przyjazdu kierowniczych polityków francuskich do stolicy Niemiec, pierwszy w każdym razie od r. 1870 gest, że odwieczna nienawiść zaczyna wchodzić na tory osobistego stykania się. Tak rzeczywiście jest. Kto byłby w r. 1919, a nawet przez kilka lat następnych, przypuszczał, że znikną ze słownika dyplomatycznego i ze stosunków międzynarodowych „boche", że przekreśli się ustaloną w traktatach listę wydać się mających przestępców z Wilhelmem II, Hindenburgiem itd. na czele? Dziś rzeczy te należą do historji; nikt nie myśli o wykonaniu tych rzeczy, dziś ci, którzy tego wydania i sądu żądali, są gośćmi tych, których chcieli sądzić.

Wielki udział w tej zmianie mają żyjący Briand i zmarły Streseman. Nie można twierdzić, jakoby jeden i drugi mogli czy chcieli całkiem zapomnieć o przeszłości; Briand pozostał dobrym Francuzem a Streseman był dobrym Niemcem, ale obaj widzieli szczęście swych narodów nie w utrzymaniu wzajemnej nienawiści i wypominaniu sobie wzajemnych — prawdziwych czy urojonych — krzywd; widzieli je w porozumieniu, dla którego obaj dla wyższego celu: pokoju muszą złożyć ofiary. Francja wyrzekła się przedwcześnie Nadrenji; Niemcy zobowiązały się do wynagrodzenia szkód — dziś mówi się już o wspólnocie gospodarczej, która musi doprowadzić i do wspólnoty politycznej.

Odwiedzając grób Stresemana, Briand złożył dowód, że mimo krzyków i mimo niepewności swego stanowiska pozostał wierny polityce, którą on wraz ze zmarłym zainaugurował, a która prowadzi do lepszego jutra.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Zaszczyt dla „Naprzodu"

„Naprzód" dostąpił w krakowskim okręgowym sądzie karnym niezwykłego zaszczytu: do zatwierdzania konfiskat „Naprzodu" został utworzony nowy trybunał. — W skład tego trybunału wchodzi wyłącznie prezydjum okręgowego sądu karnego: p. prezes Schwarzenberg i obaj pp.: wiceprezesi Palmrich i Hubl. Taki stworzono trybunał prasowy, ponieważ jednak w Krakowie, oprócz „Naprzodu" żaden inny dziennik nie bywa konfiskowany, przeto nie zgrzeszymy chyba nieskromnością, jeżeli cały ten zaszczyt policzymy na poczet „Naprzodu".

Pożyczka na... powiększenie bezrobocia

SANATORZY O T. ZW. POŻYCZCE TELEFONICZNEJ

Przed pół rokiem mniejwięcej zanotowaliśmy pogłoskę o zamiarach rządu zaciągnięcia specjalnej pożyczki telefonicznej. Wiadomości tej pisma rządowe zaprzeczyły, okazało się jednak, iż miała ona podstawy, przyczem warunki pożyczki są o wiele gorsze niż wówczas podawano. Dowodem tego, opinja sanacyjnego organu sfer gospodarczych „Kurjera Polskiego" który w dłuższych wywodach stwierdza, że cała kalkulacja pożyczki — nadzieja na wielki wzrost liczby abonentów telefonicznych jest złudzeniem, dalej zaś pisze: „Trzeba astralnego optymizmu, ażeby obiecywać sobie dziś zaprowadzenie tych wielkich zamierzeń już w szybkiem tempie. Pożyczka zwiększy bezwarunkowo kadry naszych bezrobotnych i to nietylko chwilowo, ale na długi szereg lat".

Dziś nawet już i sanatorzy ze sfer gospodarczych dochodzą do wniosku, że sanacja rządzi się optymizmem, pochodzącym chyba ze źródeł astralnych. Po pożyczkach „kluczowej", zapałczanej i kolejowej, z których żadna nie spełniła pokładanych nadziei, będziemy mieli obecnie pożyczkę na... zwiększenie bezrobocia.

Akcja pomocy bezrobotnym w słowach a w czynach

Jak wiadomo, na polecenie rządu, a następnie wojewodów rozpoczęli starostowie w całej Polsce akcję w celu przyjścia z pomocą bezrobotnym. Mimo tego, że z góry można powiedzieć, że akcja ta nie da pożądanych w sprawie bezrobocia dostatecznych rezultatów, to jednak robotnicy jeszcze pracujący odnoszą się do tej akcji poprawnie i życzliwie, mimo że mają bardzo dużo powodów potraktować skierowany do nich w tej sprawie apel, tak jak czynniki rządowe traktują często bardzo ważne sprawy robotnicze.

Inaczej jednakże w tej sprawie mówią, a inaczej postępują niektórzy panowie na stanowiskach rządowych, którzy do robotników apelują aby ze swoich nieraz *3-dniówek* przepracowanych w tygodniu i ze swoich głodowych zarobków ofiarowywali pewien datek na bezrobotnych jako dobrzy obywatele państwa, a sami?!

Wiadomą jest rzeczą, że niektóre obwodowe zarządy funduszu bezrobocia, powierzyły rejestrację i wypłacanie, oraz kontrolę bezrobotnych radom powiatowym, na czele których w 100 procentach stoją pp. starostowie, jako niczem nie ograniczeni komisarze rządowi. Taką instytucją zastępczą funduszu bezrobocia w powiecie oświęcimskim, jest oświęcimska rada powiatowa, na czele której stoi p. starosta Zarzycki. Pan ten pierwszy poleciał do Brzeszcz do robotników na kopalnię z apelem, ażeby ci robotnicy opodatkowali się na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym, a sam, będąc starostą, jako komisarz rządowy rady powiatowej, pobiera po 250 złotych miesięcznie obok pensji starościńskiej, którą pobiera jako urzędnik państwowy.

Pomocy dla bezrobotnych domagaliśmy się zawsze i w sprawie obecnej akcji pracujący robotnicy zachowali się nader poprawnie, mimo, że mają bardzo niskie płace i nie pracują wszystkich dniówek w tygodniu, niech więc nikt nam nie bierze za złe tego, że taki fakt jak powyższy nazwiemy...

...No, lepiej nie nazywać wcale! Nazwa mogłaby urazić p. cenzora, a każdy czytelnik sam ją sobie w duszy dośpiewa.

Alkohol a sanacja

Nadesłano nam program „jubileuszowego kongresu przeciwalkoholowego", który ma się odbyć w Krakowie, w dniach 11—13 października. Wiadomość o kongresie tego rodzaju jest dziś sensacją, albowiem żyjemy w okresie walki z akcją przeciwalkoholową, która to akcja uważana jest przez sanację za działalność antypaństwową. — Wszak niedawno skonfiskowano uchwałę zjazdu stronnictwa ludowego w Choczni, wzywającą do urządzania plebiscytów za wyrugowaniem sprzedaży alkoholu z gmin wiejskich.

Zdziwić też musi udział sztandarowych sanatorów w „komitecie przeciwalkoholowym". Wchodzą w jego skład tacy gorliwi członkowie obozu, który walkę z wódką uważa za walkę z państwem jak pp.: Bronisława i dr. Emil **Bobrowscy**, pułkownik magistratu **Belina-Prażmowski** i dr. **Zdzisław Kotkiewicz**. Ten ostatni, zwłaszcza, swoją obecnością w „komitecie przeciwalkoholowym" wywołał wesołość wśród bywalców pierwszorzędnych restauracyj, gdzie dał się dokładnie poznać jako praktyczny tępiciel alkoholu... Przez przeoczenie zapewne nie wszedł do „komitetu przeciwalkoholowego" poseł dr. Tadeusz **Dyboski**, lekarz.

Z drukowanego programu kongresu przeciwalkoholowego:

POD PROTEKTORATEM PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PROFESORA IGNACEGO MOŚCICKIEGO

Jubileuszowy X polski kongres przeciwalkoholowy w Krakowie 11—13 października 1931 r.

„Niechajże... liczny udział w kongresie przedstawicieli wielkich kół społeczeństwa stanie się manifestacją publiczną, że ono już zdaje sobie dziś sprawę z **ogromu klęski alkoholizmu w dziedzinie moralnej, społecznej, gospodarczej** — i dla **dobra Państwa**, dla szczęścia narodu, pragnie, by **przyszłe pokolenia** żyć mogły w błogosławionej trzeźwości".

* * *

Z USTAWY ALKOHOLOWEJ

z 21 marca 1931 Dz. Ust. Rz. P. Nr. 151, poz. 423

Art. 3. Ilość miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych w całem Państwie ustala się, nie licząc bufetów stacyjnych, wagonów restauracyjnych i bufetów na statkach, w **liczbie 20.000**.

Art. 4. Zakazuje się sprzedaży i podawania napojów alkoholowych...., h) **w dni świąteczne, przyczem ograniczenia w tym wypadku obowiązują od godziny 6 do godziny 14.**

Podpisani:
Prezydent Rzpltej: **I. Mościcki**;
Prezes Rady ministrów: **W. Sławek**;
Minister Spr. Wewnętrzn.: **Sławoj Składkowski**;
Kier. Ministerstwa Skarbu: **I. Matuszewski**;
Minister Sprawiedliwości: **Cz. Michałowski**;
Minister Komunikacji: **Kühn**.

Czy zapłaciliście już przedpłatę za „Naprzód"?

Za kulisami kryzysu światowego

Drugi rok trwa już nałężenie przesilenia światowego, a w drugim roku przebieg przesilenia znacznie się zmienił, mianowicie przesilenie gospodarcze stało się „politicum". O ile z początku czyste przyczyny gospodarcze, wynikające z rozwoju gospodarki kapitalistycznej, nadawały postać i rysy przesileniu, o tyle potem stopniowo przyczyny gospodarcze i ich skutki splotły się w tym stopniu, że stało się **prawie niemożliwem — nawet teoretycznie — rozdzielić sprawy gospodarcze i polityczne.**

W drugim roku przesilenia światowego następstwa rozbicia równowagi międzynarodowych wypłat i nierównomiernego podziału złota oddziałały na przesilenie w tym samym stopniu, co walki (w Niemczech, Anglji) o **ubezpieczenia społeczne i wogóle o przewagę polityczną.** Dlatego, dla zrozumienia obecnego stanu rzeczy, należy przyglądnąć się rozwojowi politycznemu w ostatnich czasach i wtedy łatwo się pojmie podany wyżej związek między gospodarką a polityką.

Wiadomo, że silne zaostrzanie się kryzysu angielskiego ma główne swe źródło w zmienionem położeniu Anglji w gospodarce światowej, specjalnie w niekorzystnem ukształtowaniu się jej bilansu płatniczego. Wiadomo też, że środnioeuropejski „kryzys zaufania" odbił się przedewszystkiem na Anglji. Cały świat zaniepokoił się o pewność udzielonych Anglji kredytów z tego powodu, ponieważ specjalnie w Niemczech kredyty udzielone przez Anglję zostały „zamrożone", t. j. niepłynne. Mimo to powody te nie wystarczają jako wytłumaczenie **nagłego spadku funta i olbrzymiej paniki,** jaką spadek ten wywołał i poza Anglją.

Dlaczego ta panika wybuchła? Dawniej mówiło się, że zaufanie do kredytu Anglji zostało wstrząśnięte wskutek krytycznego położenia budżetu angielskiego. Ostatnie zarządzenia, jak się zdaje, doprowadziły budżet do równowagi i to zarządzenia, odpowiadające życzeniom kapitalistów zagranicznych. **Świat kapitalistyczny przyjął z triumfem upadek rządu robotniczego i utworzenie rządu „narodowego".** — Projekty sanacji budżetu, zgłoszone przez Snowdena, zostały przez świat kapitalistyczny przyjęte z zadowoleniem. Z jakiej więc racji wybuchł tak ostry kryzys, jeżeli — jak się wydawało — nieufność znikła?

Na to odpowiedzą następujące fakta: W piątek 18 września nastąpił na giełdzie w Nowym Jorku silny spadek kursów wszystkich papierów. Szczególnie ciężko zostały dotknięte papiery angielskie, co spowodowało wypowiedzenie przez Amerykę i Holandję kredytów, udzielonych Anglji. Zgodnie donosi prasa zagraniczna, że spadek ten i zaniepokojenie wywołane zostało doniesieniami **o nowych wyborach w Anglji, które zapowiadały zwycięstwo partji pracy.** Wiadomo, że w chwili powstania tych pogłosek przedstawiciele banków zjawili się u MacDonalda i przestrzegali go przed rozpisaniem wyborów z tem uzasadnieniem, że wybory mogą podkopać kurs funta.

Skąd te obawy przed wyborami? — Mówiono przecież, że wybory przyniosą zwycięstwo konserwatystów, z czego wyniknie utrzymanie się rządu „narodowego" w tej czy innej postaci. — Prawda leży w tem, że **nadzieje na zwycięstwo konserwatystów przestały istnieć** i stąd wynikła obawa kapitalistów przed powtórzeniem się „eksperymentu socjalistycznego" — odpowiedzią był atak na funta.

Jak za istnienia rządu robotniczego świat ten podkopywał kredyt angielskiemi pogłoskami o „niszczeniu podstaw dobrobytu" itd., tak możliwość **powtórzenia się tego rządu** spowodowała kapitalistów do wykonania ataku. Dla nich **nowy rząd robotniczy oznaczał katastrofę kapitalizmu,** woleli więc uprzedzić swoją katastrofę wywołaniem katastrofy państwowej. Te obawy i szerzone pogłoski skłoniły zagranicznych wierzycieli do masowego wycofania kredytów, a takiemu szturmowi nawet Anglja nie była w stanie stawić czoła.

Rozumie się, że świat kapitalistyczny wypiera się swego postępowania i jego motywów, wołając ciągle, że chodzi tylko o sprawy gospodarcze. A jednak nawet burżuazyjne pisma angielskie przyznają, że to **kapitaliści angielscy i ich sprzymierzeńcy zagraniczni spowodowali katastrofę funta.** Można powiedzieć, że sam ten zamach polityczny może nie byłby sprowadził katastrofy, ale pewnem jest, że podziałał on **zaostrzająco na kryzys gospodarczy** — jedno z drugiem wywołało takie skutki, że dziś cały świat kapitalistyczny chwieje się w swych posadach.

Fronda wśród niemieckich posłów socjalistycznych

Niechęć mniejszości niemieckiej partji socjalistycznej do poddania się uchwałom powziętym przez przygniatającą większość ostatniego kongresu partyjnego, przybrała w ostatnim czasie formę jawnej niesubordynacji, a nawet odszczepieństwa. 8 posłów do parlamentu z Maksem Seydewitzem i Kurtem Rosenfeldem na czele usiłowało po kongresie stworzyć w łonie partji separatystyczną organizację dla zwalczania polityki tolerowania rządu Bruninga prowadzonej w myśl uchwał kongresu. Ośrodkiem tych usiłowań stała się organizacja *pacyfistyczna* „Deutsche Friedensgesellschaft", a następnie wyżej wzmiankowani posłowie założyli specjalną organizację „Marxistische Buchergemeinde" która rozpoczęła nietylko wydawanie broszur zwróconych przeciwko polityce partyjnej, ale i organizowanie kampanji odczytowej w tym samym duchu. We wrześniu frondująca grupa zaczęła wydawać własny tygodnik, który rozszerzano w ten sposób, że frondujący posłowie używali swej powagi by nakazać kolportowanie go funkcjonarjuszom partyjnym na prowincji, zatajając przed nimi charakter tego wydawnictwa. Wreszcie „Deutsche Friedensgesellschaft" zaczęła otwarcie nawoływać do założenia „lewicowej partji socjalistycznej".

W tych warunkach komitet wykonawczy partji socjalistycznej był zmuszony zająć stanowisko. We wtorek 22 bm. zapadła uchwała uznająca przynależność do wyżej wymienionych organizacyj za *nie dającą się pogodzić z przynależnością partyjną* i wzywającą towarzyszy partyjnych do zerwania z niemi. W piątek 25 bm. organ frondystów "Die Fackel" przyniósł podpisane przez 8 posłów, dotychczas socjalistycznych, oświadczenie, w którem podpisani wśród wielu frazesów oświadczają, że nie poddadzą się „dyktatorskiemu" zarządzeniu komitetu wykonawczego. Oświadczenie to podpisali dr. Kurt Rosenfeld, Maks Seydewitz, Walter Oettinghaus, Henryk Strobel, August Siemsen, Andrzej Portune, Hans Ziegler i Paweł Bergmann.

Tego samego dnia, w piątek, zarząd organizacji partyjnej w okręgu Zwickau—Plauen, z którego Maks Seydewitz jest posłem, *zawiesił go w czynnościach* prezesa zarządu i redaktora dziennika partyjnego w Zwickau „Volksblattu". Zarząd organizacji zachodniej Westfalji, z którego posłuje Oettinghaus zwołał na niedzielę konferencję z porządkiem dziennym: wniosek *o wykluczenie* posła Oettinghausa z partji. Oettinghaus nie próbował bronić swego stanowiska wobec swoich wyborców i w sobotę zgłosił *przystąpienie do partji komunistycznej.*

W prasie burżuazyjnej wywołała ta fronda wybuchy nieokiełznanej radości. Prasa hitlerowska określa ją jako „pierwszy wyłom w twierdzy marksizmu", hugenbergowski „Local-Anzeiger" jako „triumf zręcznej polityki Hugenberga". Radość ta jest z pewnością przedwczesna gdyż idzie tu tylko *o frondę kilku ludzi* nie mających poparcia w masach robotniczych. W Niemczech istnieje w tej chwili — na papierze — *17 (siedemnaście)* organizacyj „lewicowo-socjalistycznych", które do tego stopnia są pozbawione wszelkiego znaczenia, że się o nich wogóle *nic nie słyszy.* Interesują się niemi tylko... statystycy. Jeśli się utworzy osiemnasta, podzieli zapewne los poprzedniczek. — Dziwna jest tylko ta organizacja „pacyfistyczna" która niema nic pilniejszego do roboty jak torowanie faszystowskim zwolennikom nowej wojny drogi do władzy i dziwni są ci ludzie, którzy nie mogą się pogodzić z „dyktaturą" dyscypliny partyjnej, ale nie lękają się prawdziwej dyktatury kapitalizmu i militaryzmu zwolnionego ze wszelkich pęt.

—ooo—

JAN BOJER

ŻYCIE

13

Reidarowi krew uderzyła do głowy, tecz skłonił się żonie leśniczego, siedzącej obok Astrydy. — Pani wybaczy — rzekł — pomyliłem się. — Ragno, ciebie chciałem prosić.

Gdy jednak odprowadzał na miejsce swoją szwagierkę, słyszał, jak Astryd głośno i dobitnie mówiła do Ingi: — Wiesz, ja bym się nigdy nie potrafiła zakochać w żadnym sportowcu, bo ci ludzie mają łydki zamiast rozumu.

Reidar udawał, że nie słyszy tego, ale musiał sobie obetrzeć pot, który mu nagle okrył czoło. Malarz Tangen stał przed domem i spoglądał ku samotnemu światełku, daleko w górach. Zapewne to także izba, w której tańczą. Ale tu tak ścichło raptownie. Wysunięto fortepian i niebawem zabrzmiał jasny głos pani Hjorth. Śpiewała pieśń wiosenną Szumanna, a głos jej był gorący i jakby triumfalnie rzucony w przestwór.

O[illegible] północy znów dźwięki gongu dały sygnał do [illegible]oczynku.

Gdy jednak Reidar sądził, że wszyscy posnęli, wstał i ubrał się cichutko. Chciał nocą przez płaskowzgórze ruszyć na stację i wysłać nową depeszę.

Nareszcie cisza zaległa samotny domek, a księżyc przystanął tam i świecił nad białobłękitnym śniegiem i ciemnemi lasami. Spano tym głębokim szczęśliwym snem, kiedy to członki pełne są ciepłej krwi, a oddech długi i lekki.

Ale Astryd Riis leżała z otwartemi oczyma. Jej modlitwa wieczorna przemieniła się z czasem w rozmowę ze zmarłą matką i oto pytała ją teraz o radę co do Reidara. Pierwsze jego spojrzenie było jakby kamienne. — Jak mam postąpić z nim? Jak byłabyś ty postąpiła? Młoda dziewczyna wyszeptała to niemal głośno, leżąc tak z rękoma splecionemi pod karkiem, zapatrzona w okno.

Późną nocą samotny narciarz mknie płaskowyżyną, oblaną białą poświatą księżyca. Wiatr lodowatem tchnieniem dmie mu w twarz, a cień jego bieży obok niego.

Gdy, tańczył skocznego, przyszedł mu na myśl ten manewr żytem, mający mu powetować straty, jakie poniósł przez spalenie się młyna. Oby tylko depesza nadeszła dość wcześnie do Chicago!

Dziś rano członki jego łaknęły ruchu, teraz zdobyły opanowaną siłę, mogącą sprostać jeszcze jednemu wysiłkowi. Przytem, ta zarozumiała dziewczyna, częstująca go złośliwościami! — Poczekaj ty tylko!

Zapala fajkę i pędzi dalej, że skry lecą z pod jego nart. A nad bezmiernem pustkowiem słychać melancholijny szum wiatru.

Nazajutrz rano nieobecność Reidara wywołała zdziwienie. Wobec tego jednak, że nie było też jego psa, generał wyraził przypuszczenie, że wstał rano, by zbadać w okolicy, czy dużo jest zajęcy. To wygląda na niego, więc na razie trzeba spokojnie czekać.

Urządzono wycieczkę do najbliższej strażnicy, i w pogodny, słoneczny dzień, rozproszony orszak piął się w górę przez las i wzgórza. Holth był w ostatnim szeregu, a gdy nareszcie bez tchu i zgrzany dotarł do celu, tamci zapalali już ognisko a na śniegu rozłożyli gałązki jedliny, by usiąść na nich.

Podpinali narty, a że plac zasłany chrustem był ograniczony, więc musiano siedzieć tuż obok siebie. Każdy chciał usiąść twarzą do słońca, wobec czego było wszak zrozumiałem, że musiał opierać się plecyma na swym sąsiedzie. Utworzyła się grupa, na kolanach każdego spoczywała czyjaś głowa, a twarze odbijały czerwono od śniegu, oczy napół się mrużyły pod ciepłemi promieniami słońca.

Malarz wywodził, że należy stworzyć fundusz dla tępienia inżynierów. — Oszpecają przecież wszystko, czego się tkną — mówił — pewnego dnia w całej Norwegji nie będzie nic prócz rur żelaznych i woni benzyny. Tylko patrzeć, jak obdarzą nas latającemi hotelami, z których będą nam sypać na głowy śmieci, gdy będziemy sobie wyobrażać, że jesteśmy na łonie natury. To zowie się postępem. Nie, należy wyznaczyć cenę na głowy inżynierów.

Śmiali się, i wygodnie wyciągali nogi. Ognisko grzało, złote blaski rzucając na biel śniegu. Kilka pań zdawało się drzemać.

Młody inżynier stał wsparty o pień drzewa, uśmiechał się do słońca i garstką śniegu nacierał twarz. Nie miał ochoty odpowiadać malarzowi. W danej chwili chodziło mu jedynie o to, by mieć cerę jak najbardziej ogorzałą, zanim się znów pokaże w Chrystjanji.

— Każdy ma swoją misję do spełnienia — zauważył kapitan Ramm. Zapalił fajkę.

— Tak, twój zawód ma przynajmniej jakiś sens — rzekł Paweł Tangen. — Głowa jego spoczywała na kolanach pani Ramm.

— Jakiż to? — posypały się pytania.

— Kształtowania pięknych ciał — objaśnił malarz. — Każdej jesieni przydzielają mu gromadę karykatur, a on na wiosnę odstawia je jako posągi greckie. To przecież pedagogja, mająca sens.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ruchu socjalistycznego

Biała, 28 września.

TUR W OKRĘGU BIALSKIM KONFERENCJE PARTYJNE

W okręgu bialskim TUR znalazł bardzo pomyślne pole rozwoju. Mamy tu 32 oddziały TUR; są to przeważnie oddziały wiejskie, złączone w jednym bialskim okręgowym związku turowym. Są to organizacje turowe jednolite, to zn. niema odrębnych organizacyj młodzieży z wyjątkiem Sporysza koło Żywca, gdzie istnieje odrębna organizacja młodzieży TUR. Te liczne organizacje TUR posiadają swoje chóry, orkiestry, drużyny gimnastyczne, zespoły dramatyczne itd. Zasługuje zwłaszcza na uwagę znakomicie wyćwiczony mieszany chór TUR w Białej. Gdzieniegdzie są bibljoteki, np. w Białej rozwój bibljoteki jest doskonały. Przy tej sposobności pozwalamy sobie zwrócić się do czytelników z apelem, aby, jeśli posiadają jakieś ciekawe książki mniej potrzebne, ofiarowali te książki bialskiemu TUR (adres: Biała Małopolska, Komorowicka 4, TUR), gdyż bialska bibljoteka zamierza się rozszerzyć i zorganizować szereg bibljotek wędrownych po wsiach; **czekamy na ofiary!**

Stopniowo powstałą nowe oddziały. Ostatnio odbyła się piękna uroczystość TUR w **Pisarzowicach** (pow. Biała) w niedzielę 20 września. Na tę uroczystość przybyła furmankami organizacja młodzieży TUR z Oświęcimia, przybył także oddział z Hałcnowa. Była to właściwie uroczystość otwarcia. Niemniej przeto wystąpiła już zorganizowana i dobrze grająca orkiestra dęta pisarzowickiego oddziału. Przybyła z Oświęcima młodzież wykonała z wielką werwą szereg utworów chóralnych, pozatem jedna z oświęcimianek zadeklamowała wiersz Konopnickiej „Przed sądem“. Drużyna gimnastyczna z Hałcnowa popisała się szeregiem ćwiczeń na drążku pod gołem niebem, oraz ćwiczeniami parterowemi na sali. Później nastąpił szereg przemówień. Przemówił jeden z turowców oświęcimskich, później hałcnowiak; tow. Wanat przemówił imieniem oddziału bialskiego. Tow. poseł Czapiński dłuższe przemówienie poświęcił celom roboty turowej. Po zakończeniu występów i przemówień nastąpiła zabawa taneczna. Tak powstał nowy człon zwartej bialskiej rodziny turowej, któremu życzymy szybkiego rozwoju.

Bialski okręg TUR przygotowuje wielki doroczny zlot. Odbędzie się on w Białej 4 października o godzinie 10 rano w dużej sali hotelu pod „Czarnym orłem“. Będzie to właściwie obchód dziesięciolecia bialskiego oddziału TUR, ale ten obchód **będzie połączony ze zlotem z całego okręgu.** — Jednocześnie będzie to nasz **Dzień młodzieży,** gdyż, jak wiadomo, na tę datę wyznaczony jest Dzień Młodzieży w Polsce. Na program złożą się występy orkiestr turowych, popis znakomitego chóru mieszanego TUR w Białej, śpiew chórów niemieckiej młodzieży z Bielska, popisy gimnastyczne, przemówienie przedstawiciela zarządu głównego TUR z Warszawy, deklamacja itd. Po uroczystej akademji nastąpi otwarcie **wystawy TUR,** poświęconej robotom ręcznym, wreszcie wieczorem nastąpi zabawa taneczna.

Na tą wielką uroczystość turową okręgowa organizacja TUR zaprasza przedewszystkiem **wszystkie oddziały turowe w okręgu.** Czasy są wprawdzie ciężkie, ale każdy oddział TUR w naszym okręgu jest obowiązany pieszo, koleją, czy furmanką przybyć do Białej, bo ma być to zlot **wszystkich** turowców w okręgu.

Zapraszamy także oddziały **sąsiednich** okręgów, jeśli tylko mogą przybyć. Pozatem TUR zaprasza na swoją uroczystość w Białej najszerszy ogół robotników i chłopów, członków i sympatyków TUR z całego okręgu. W dzisiejszych ciężkich czasach środki nie pozwalają zjeżdżać się często razem, skorzystajmy więc z tej rzadkiej sposobności, aby wzmocnić swe siły w gronie własnej rodziny turowej.

Równolegle z pracą turową rozpoczęto w naszym okręgu od jesieni normalną wytężoną **pracę polityczną** w organizacjach PPS. Tak np. **odbył** się cały szereg **partyjnych konferencyj powiatowych.**

W **Żywcu** odbyła się konferencja powiatowa 20 września pod przewodnictwem tow. Sapety i Pilarzowej. O politycznej sytuacji referował tow. poseł Czapiński, o sprawach organizacyjnych tow. Pysz. Jednomyślnie uchwalona rezolucja krytykuje znane komitety pomocy dla bezrobotnych, które robią z robotników żebraków; rezolucja protestuje przeciwko Brześciowi i przeciwko nowym sanacyjnym pomysłom samorządowym. Rezolucja przestrzega robotników przed próbami rozbijania i demoralizowania naszych szeregów.

W **Białej** konferencja powiatu sądowego bialskiego odbyła się 27 września przy udziale 65 delegatów pod przewodnictwem tow. F. Wanata i Szuberta. O politycznej sytuacji referował tow. poseł Czapiński, o sprawach organizacyjnych tow. A. Pająk. W dyskusji zabierali głos tow. A. Wanat, St. Hetnał, Pysz i inni.

W **Kętach** konferencja powiatu sądowego kęckiego odbyła się 27 września pod przewodnictwem tow. Roznera i Haręży. Zagaił tow. Zacny. O sprawach politycznych referował tow. poseł **Czapiński**, a o sprawach organizacyjnych tow. Pysz. Po dyskusji jednomyślnie uchwalono rezolucję referenta, jak w Żywcu.

Dalsze konferencje odbędą się w najbliższym czasie.

LISTY Z KRAJU

Gorlice, 28 września

WALKA O DYREKCJĘ SEMINARJUM ŻEŃSKIEGO

Od szeregu miesięcy mieszkańcy Gorlic są świadkami niesamowitej walki, jaka się toczy na terenie tut. prywatnego seminarjum żeńskiego.

Otóż p. Prokopek, dyrektor gimnazjum w Gorlicach postanowił za wszelką cenę umieścić swą małżonkę na posadzie dyrektorki w tut. seminarjum, którą to posadę zajmował dotychczas p. Kowarz.

Rozpoczęła się więc walka i toczyła się ku ogólnemu zgorszeniu rok cały, w rezultacie której p. Kowarz został pokonany.

P. Prokopek, jako że giętki i elastyczny, pozyskał dla siebie do walki wszystkie miejscowe i pozamiejscowe czynniki sanacyjne, pod których wpływem są teraz szkoły.

Sposób toczenia tej walki ujawnił w całej nagości, jak szkoły popadły w zależność od czynników, nie mających z niemi nic wspólnego..

Sprawa Prokopek—Kowarz, to istna tragifarsa. Wystarczy nadmienić, że w ciągu kilku miesięcy p. Kowarz trzy razy był mianowany i odwoływany ze stanowiska dyrektora zależnie od tego, kto wpływał na sprawę.

Ostatecznie w tych dniach p. Kowarz został przydzielony do gimnazjum i zameldował się u p. Prokopka nie podając mu ręki. Dla formalności zaś rozpisano podobno konkurs na posadę dyrektorki w seminarjum.

Oficjalny przedstawiciel sanacji w Gorlicach, popierał swego jedynego przyjaciela i „bebloka“. Aby zaś w oczach rodziców nieco się zrehabilitować a winę zwalić na p. Kowarza, postarano się o odebranie zakładowi pełnych praw publiczności.

Z tego więc powodu ogół mieszkańców zainteresował się tą sprawą i postanowiono w najbliższym czasie zwołać wiec rodzicielski, protestujący przeciwko tego rodzaju hockom-klockom na terenie szkoły, zaś ks. prałat Świeykowski cofnął swe nazwisko, jako patron szkoły.

Zachłanność p. Prokopka jest wprost zdumiewająca, chociażby dlatego, że w czasie, kiedy tysiące ludzi nie mają pracy i chleba wskutek redukcji, p. Prokopek nie może zadowolić się niezgorszą pensją dyrektora gimnazjum, lecz jeszcze forsuje swą żonę na posadę wbrew woli rodziców i bez względu na to, że to może tu sprowadzić upadek zakładu.

Przecież tak p. Prokopek jak i jego małżonka nie są orłami i nie należą do pedagogicznych „brylantów“, co zresztą jest publiczną tajemnicą, a przecież opinja uczniów o nauczycielu jest najtrafniejszą. Werbalizm i metoda „siąd — dotąd“ kwitnie w gimnazjum pod przewodem p. Prokopka...

Odpowiedzi redakcji

P. posłowi Laskowskiemu w Gorlicach. Sprostowanie pańskie nie nadaje się do zamieszczenia, bo nie odpowiada przepisom § 19 ustawy prasowej.

KRONIKA

Po powodzi

W przewidywaniu prędkiego spadku wody w Krakowie flisacy przesunęli z wysokości pierwszego bulwaru nad Wisłę swe galary z węglem na dalszą część rzeki nad dolne bulwary. Przewidywania ich okazały się słuszne, gdyż wczoraj opadająca woda odkryła dolne bulwary w zupełności. Na dolnym piasek w kupach, tylko częściowo uległ zniesieniu przez wodę.

Zarząd miasta usunął już z ulic zagrożonych powodzią pomosty z kobylic i desek, które miały umożliwić komunikację, jako już niepotrzebne. Komunikacja na starym moście jest jeszcze zamknięta.

Do wtorku wieczór Wisła pod Krakowem opadła o 196 cm. czyli obecny jej stan wynosił 289 cm. ponad normalny. Spadek zaznacza się w dalszym ciągu.

Magistrat Krakowa wydał zarządzenia sanitarne i budowlane w związku z ostatnią powodzią na podstawie obowiązujących przepisów. Rozporządzenie to mówi o **obowiązku właścicieli realności przeprowadzenia wypompowania, osuszenia, dezynfekcji i naprawy uszkodzonych wskutek powodzi budynków. Roboty powyższe wykonać mają właściciele realności, którym na żądanie wypożyczy gazownia miejska pieców do osuszania. — Wapna do dezynfekcji dostarczy bezpłatnie gmina.** Wapno to będzie złożone w następujących miejscach:

dla dzieln. III, XII i XIII w garażu miejskim przy ul. Lelewela,

dla dzieln. VII, VIII i XIX w składzie miejskim drogowym przy ul. Grzegórzeckiej (za mostem kolejowym),

dla dzieln. IX, X i XI w zakładzie czyszczenia miasta przy ul. Barskiej, dla dzieln. XXII w składzie drogowym przy pl. Serkowskiego.

O wypompowanie wody mają właściciele realności zgłosić się osobiście w Zakładzie czyszczenia miasta przy ul. Barskiej.

W związku z powyższem wezwie magistrat wszystkich właścicieli realności dotkniętych powodzią, **aby bezzwłocznie przystąpili do usunięcia odnośnych szkód, gdyż w razie niezastosowania się magistrat wykona potrzebne roboty z urzędu na koszt i niebezpieczeństwo właścicieli.**

Wkońcu zawiadamia magistrat, że na podstawie przeprowadzonych komisyjnych dochodzeń przez budownictwo miejskie wydał magistrat **polecenie otwarcia drewnianego mostu podgórskiego z dn. 30 września 1931 o godzinie 7 rano dla ruchu kołowego i pieszego.**

PRZYKRE ECHA WYLEWU

Donoszą nam o następującym bardzo przykrym wypadku podczas powodzi, która nawiedziła najniżej położone ulice Krakowa. W sobotę 28 bm. o godzinie 11 w nocy woda zalała suterynę w domu, położonym na Zakrzówku przy ul. Ustronie 7, zamieszkałą przez wyrobnicę-wdowę, Weronikę Białkową z chorą córeczką, która świeżo przebyła ciężką operację. Przerażona kobieta przeniosła dziecko do stojącego pustką mieszkania na parterze. Właściciel kamienicy, niejaki Tomasz Feluś, dowiedziawszy się o tem, kazał natychmiast „opróżnić mieszkanie“, jakkolwiek suteryna Białkowej była pełna wody do tego stopnia, że piec kuchenny był cały zalany i o wnoszeniu tam łóżka z chorem dzieckiem nie mogło być mowy. — W poniedziałek rano Białkowa udała się do komisarjatu, gdzie otrzymała kartkę, zakazującą właścicielowi domu usuwanie chorego dziecka z pustego mieszkania, dopóki woda nie opadnie, wszak że powróciwszy do domu, przekonała się, że Feluś w czasie jej nieobecności samowolnie przeniósł chorą dziewczynkę na zimny strych. Oświadczył on następnie, że żadna kartka nic go nie obchodzi i dopiero przywołany policjant umożliwił przeniesienie dziecka z powrotem do pustego mieszkania. Zaznaczyć należy, że w zamieszkiwanej przez Białkową suterynie woda jeszcze we wtorek rano stała na pół metra nad podłogą. Przykrem jest, że katastrofa żywiołowa tak mało wpłynęła na rozwój uczuć miłosierdzia w sercach kamieniczników.

Wypadek paraliżu dziecięcego w Krakowie

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach za-zedł wypadek strasznej choroby „Heine-Medina". Paraliżowi dziecięcemu uległ synek p. Głodow-kich, liczący rok życia. Dziecko umarło w trzy dni po zachorowaniu i dopiero sekcja zwłok wykazała, że istotną przyczyną śmierci był paraliż dziecięcy. „Heine-Medina" jest to choroba epidemiczna, na którą zapadają dzieci.

—ooo—

NOWY NACZELNY DYREKTOR KOMUNAL-NEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKO-WA. Wczoraj w magistracie krakowskim odbyło się posiedzenie Rady kasy, na którem dotychcza-owego drugiego dyrektora p. Józefa Dorawskiego wybrano jednogłośnie naczelnym dyrektorem Komunalnej Kasy Oszczędności w miejsce śp. dr. Federowicza. — Członkiem dyrekcji w miejsce p. Turskiego został p. Rolle większością głosów.

POŚWIĘCENIE GMACHU WYŻSZEGO STU-DJUM HANDLOWEGO. W przyszły czwartek 8 października odbędzie się uroczyste poświęcenie drugiego gmachu wyższego studjum handlowego przy ul. Sienkiewicza 3, połączone z inauguracją owego roku akademickie na tej uczelni. Cere-monji poświęcenia gmachu dokona książę me-tropolita Sapieha o godzinie 11 po nabożeństwie w kościele akademickim św. Anny o godzinie .30. W czasie od 8 października do 5 grudnia br. odbywać się będą w gmachu WSH o godzinie 6 popołudniu powszechne wykłady pt. „Wskazania dotyczące poprawy współczesnej sytuacji gospo-darczej". Wykłady te zainauguruje wykład wstę-ny dyrektora Bollanda we czwartek 8 wyjątko-wo o godzinie 11.30 przedpołudniem na temat: Możliwości działalności akademickich uczelni gospodarczych dla poprawy sytuacji gospodar-

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj podaliśmy wiado-mość o zamachu samobójczym, jakiego dokonała nieznana kobieta, znaleziona na schodach domu od l. 14 w rynku głównym, która wypiła znacz-ą ilość trucizny. Desperatka przewieziona przez pogotowie ratunkowe do szpitala, zmarła. Jak stwierdzono, była to 43-letnia Salomeja Celniko-a żona Henryka, zam. przy ul. Karmelickiej 3. Otruła się kreoliną. Denatka cierpiała na roz-trój nerwowy.

ZDERZENIE TAKSÓWKI Z MOTOCYKLEM. zbiegu ulicy Sławkowskiej a św. Marka naje-hali na siebie wzajemnie, wskutek nieostrożnej jazdy Tadeusz M., urzędnik techniczny, jadący motocyklem z przyczepką od rynku gł. w kierun-u ulicy Długiej i Maksymowicz Bolesław, kie-owca zam. Tatarska 1, jadący auto-dorożką Kr. 358, ulicą św. Marka w kierunku Pl. Szczepań-kiego. Wskutek zderzenia Tadeusz M. odniósł ranę tłuczoną na głowie, motocykl i samochód ostały uszkodzone. Kierowcom odebrano prawo azdy.

PIEPRZYK O PÓŁNOCY. Tuż po północy 22-ni Antoni Pieprzyk zam. ul. Chodkiewicza 12, przechodzie przez ul. Lubicz, skradł z kieszeni ącemu obok Wojciechowi Tataruszce zam. pitalna 15, zegarek złoty z łańcuszkiem warto-i 100 zł. Pieprzyka aresztowano.

OPRYSZKI POŁAMALI DRZEWKA OWOCO-WE. Prof. U. J. Brzeziński, zam. Aleja 29 Listopada, zgłosił do policji, że w nocy nieznani sprawcy dostali się przez mur do jego ogrodu doświadczalnego i skradli większą ilość owoców, przyczem poniszczyli drzewka, wyrządzając szkodę na 300 zł.

KRADZIEŻ WOZU CIĘŻAROWEGO. Blumenfeld Adolf, właściciel składu węgla, przy ul. Pawiej 12, zgłosił do policji, że skradziono mu z ulicy Długiej wóz ciężarowy wartości 600 złotych, pozostawiony na ulicy po złożeniu węgla.

ODCZYTY I ZEBRANIA

SZKOLA ZDROWIA OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH. We czwartek 24 września ukończył się kurs dla matek-robotnic w fabryce monopolu spirytusowego. Około 100 kobiet było uczestnikami kursu. W niedzielę 4 października odbędzie się trzeci z rzędu wykład dla matek w Czernichowie. Referować będzie p. dr. Kościuszkowa na temat „Odżywianie niemowląt".

TEATRY I KONCERTY

DZIŚ WYSTĘP IGNACEGO DYGASA W „TOSCE". Dziś we środę występuje opera krakowska z czwartą z rzędu premjerą: „Tosca" Pucciniego z występem znakomitego tenora opery warszawskiej p. Ignacego Dygasa w partji Cavaradossiego. Obok p. Dygasa wystąpią pp.: M. Bielecka, artystka opery katowickiej w partji tytułowej, Romanowski, artysta opery poznańskiej w roli Scarpia, oraz Mazanek.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro we czwartek piąte powtórzenie komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu". W sobotę, jako uroczyste otwarcie sezonu, nigdy w nowym gmachu teatru niegrany dramat Słowackiego „Mindowe". Układ sceniczny ujmuje akcję 5-aktową w ośmiu obrazach, do których syntetyczne dekoracje skomponowane przez M. Różańskiego, pozwolą zamknąć całość w ramach normalnego trwania spektaklu. W głównych rolach występują pp.: Jaroszewska, Kułakowski, Nowakowski, Szymański, Wroński. Poraz pierwszy ukażą się pozyskani na sezon bieżący pp.: Ewa Kunina, artystka teatrów szyimanowskich z Warszawy, Władysław Staszewski z teatru łódzkiego, oraz Henryk Modrzewski z teatru lwowskiego. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu „Sztuba" Leczyckiego po cenach zniżonych.

Z TEATRU BAGATELA. Na wielostronne życzenia, aby rewję „Fuks wygrywa" przedłużyć o jeden dzień, dyrekcja przesunęła termin premjery z czwartku 1 października na piątek 2. Rewja „Fuks wygrywa" graną będzie nieodwołanie poraz ostatni przez dwa dni, t. j. dziś we środę i jutro we czwartek. W piątek 2 października premjera nowej rewji z udziałem całego zespołu z pp.: Karlińska, Fuksem, Minowiczem, Heinrichem i Prokopiakówną na czele. Bilety na dziś, jutro i pojutrze już są do nabycia w kasie teatru od godziny 10 do 2 i od 4 do 9'30.

ARNOLD FOELDESY, świetny czelista-wirtuoz, który dla swojej mistrzowskiej gry jest we wszystkich ośrodkach muzycznych entuzjastycznie witany, wystąpi w niedzielę 4 października w Starym Teatrze.

SPORT

DZIAŁ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO KRAKOWSKIEJ YMCA uruchamia w roku bieżącym grupy popołudniowe pań na sali i w pływalni. Ćwiczenia odbywać się będą w poniedziałki i czwartki w godzinach od 4—5 popołudniu i zorganizowane są celem udostępnienia ćwiczeń szerokim sferom pracujących zawodowo. — Urzędniczki, nauczycielki i akademiczki uzyskują za okazaniem legitymacji 30-procentowej zniżki.

═ooo═

Z Polski

DALSZE ARESZTOWANIA WE LWOWIE. Policja po aresztowaniu Buturyna i Kryśki jako obwinionych o zamordowanie śp. Hołówki, przeprowadziła wśród lwowskich Ukraińców masowe rewizje i aresztowania. Wyniki trzymane są w tajemnicy, wiadomo jedynie, że jedna grupa aresztowanych pozostaje w związku z mordem truskawieckim oraz napadem na pocztę pod Przemyślem i w Truskawcu druga zaś zawikłana jest w zamach na profesora gimnazjum Kłapouszczaka w r. ub., którego sprawców dotychczas odkryć nie można było. Dopiero teraz na granicy sowieckiej policja tarnopolska aresztowała trzech uczniów siódmej klasy ukraińskiego gimnazjum we Lwowie, którzy usiłowali przekraść się do sowietów. Ogółem aresztowano 30 osób.

TRZEJ GROŹNI BANDYCI, POSTRACH ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO, ARESZTOWANI. Ub. soboty dokonano w Borysławiu na Hubiczach aresztowania dwóch niebezpiecznych bandytów: Szczepana Szczurka i Cholewy Antoniego. Bandyci ci podejrzani są o cały szereg zbrojnych napadów rabunkowych jak również o morderstwo popełnione na osobie wiertacza Ostrowskiego. Jednocześnie w Drohobyczu aresztowano trzeciego bandytę Kuźmę. Kuźma w chwili aresztowania począł uciekać, wobec czego post. Wójcicki strzelił za nim, trafiając go w nogę. Zatrzymanych trzech bandytów oddano do sądu okręgowego w Samborze.

KATASTROFA KOLEJOWA NA LINJI POZNAŃ—GNIEZNO. Na stacji kolejowej Biskupice (pow. Poznań) wykoleił się w niedzielę o godz. 1 min. 53 pociąg towarowy, idący z Poznania do Gniezna. Pociąg składał się z parowozu i 60 wagonów, częściowo naładowanych. Katastrofa nastąpiła wskutek urwania się tłoka przy parowozie, wobec czego nastąpiło raptowne zatrzymanie się pociągu i zderzenie się wagonów, które uległy uszkodzeniu. W jednym z wagonów, załadowanym zapałkami, wybuchł pożar, który strawił 4 wagony, częściowo naładowane towarami. Wskutek katastrofy uległ częściowemu uszkodzeniu tor kolejowy tak że dłuższy czas ruch odbywał się przy pomocy przesiadania. W czasie wypadku uległ kontuzji hamulcowy Kazimierz Gajny, dwu pracowników kolejowych, ze stacji Biskupice oraz Antoni Ambroszyc z Jezykowa, który brał udział w akcji ratunkowej.

WŁAMANIE W URZĘDZIE POCZTOWYM. W niedzielę w południe dokonano zuchwałego najścia na urząd pocztowy Wilno V przy ul. Kalwaryjskiej 21. Podczas przerwy obiadowej między godziną 12 a 13 nieznani dotychczas sprawcy wyważyli drzwi do mieszkania kierownika urzędu i tą drogą przeszli do biura pocztowego, gdzie stała kasa ogniotrwała. Złoczyńcy nie zdołali ze względu na brak czasu rozbić kasy, zadowolili się tylko rozbiciem biurka należącego do towarzystwa pocztowego „Lot" i zabrali znaczki pocztowe i pieniądze. Wartość znaczków nie jest narazie dokładnie ustalona, nie przekracza ona jednak wartości kilkuset złotych. Dotychczas sprawców włamania nie udało się ująć.

—ooo—

Z zagranicy

NAJWYŻSZY ORDER PAPIESKI DLA MUSSOLINIEGO. Prasa włoska donosi, że papież postanowił nadać Mussoliniemu order Złotej ostrogi, nadawany zwykle tylko monarchom. Papież łatwo zapomina zniewagi doznane ...od dyktotorów.

NOWY SZWINDEL POMYSŁOWYCH OSZUSTÓW. Na nowy pomysł wpadł 16 razy karany już sądownie rzekomy inżynier w Wiedniu August Karl Klein. Zapewnił on mianowicie jednego z uczonych wiedeńskich, profesora uniwersytetu, że urządza ekspedycję, która udaje się do Maroka aby zbadać życie Rifenów. Uczony zdecydował się, że weźmie udział w tej ekspedycji i pozwolił nawet oszustowi zająć jedną z sal na uniwersytecie. Oszust wykorzystał lokal w ten sposób, że teraz mógł już wyłudzać od różnych firm najdroższe instrumenty optyczne, aparaty foto i kinematograficzne, oraz różne inne przyrządy. Wszystko to potem sprzedawał za psie pieniądze. Rzecz się jednak wydała i oszust znalazł się za kratką, a austrjacki uczony żałuje serdecznie swej łatwowierności.

SZYBKOŚĆ PAROWCÓW OCEANICZNYCH. Biuletyn niemieckiej marynarki handlowej podaje ciekawe cyfry, ilustrujące postęp w dziedzinie szybkości morskiej, parowców oceanicznych. Szybkość statków morskich zwiększyła się w ciągu bież. stulecia, a więc w ciągu przeszło 30 lat o 1 węzeł na godzinę. Jest to zwiększenie stosunkowo małe, ale — też stosunkowo o wiele większe od przeciętnego wzrostu szybkości kolei. Średnia szybkość parowców angielskich wynosi około 10,5 węzła na godzinę w przeciwieństwie do przeciętnej 9,4 węzły na godzinę parowców innych państw. Jednakże i Anglja i Stany Zjednoczone — dwa najsilniejsze państwa morskie — ustępują Niemcom, których parowce oceaniczne „Bremen" i „Europa" mogą rozwinąć maksymalną szybkość 27 węzłów na godzinę. Najgroźniejszy współzawodnik „Bremena" — to „Leviathan", należący do Stanów Zjednoczonych. Szybkość masymalna tego statku dochodzi do 26 węzłów, a dopiero pod tym względem zajmuje Anglja 3 miejsce, której „Express of Britain" wyciąga do 25 węzłów na godzinę. Dopiero będący w budowie olbrzym „Cunarda" stosunkowo powolny wskutek wielkiej swej pojemności, która wynieść ma około 70.000 ton, będzie mógł rozwinąć około 30 węzłów na godzinę.

SAMOLOT SPADŁ NA TŁUM WIDZÓW. Podczas międzynarodowych pokazów lotniczych w Lucernie (Szwajcarja) wydarzyła się w niedzielę popołudniu wielka katastrofa. Porucznik Gerber z Zurychu, wykonywując na swym samolocie sztuczki akrobatyczne, stracił nagle panowanie nad maszyną która spadła z wysokości 150 m. na zebranych licznie widzów. W wysokości 30 m. nad ziemią udało się lotnikowi maszynę wyprostować, za chwilę jednak znowu spadła. Trzy osoby zostały zabite, 26 ciężko poranionych. Lotnik sam odniósł ciężkie obrażenia głowy tak, że jest umierający. Maszyna uległa zupełnemu zniszczeniu.

PARYŻ ZAJMUJE 5 MIEJSCE. Najnowsze wyniki ostatniego liczenia ludności z przed kilku miesięcy okazują, że Paryż nie urósł znacznie w ciągu ostatnich pięciu lat. Wzrost wynosi według tych wykazów zgóra 32.000, czyli około 5.000 rocznie, ale wzrost ten odnosi się wyłącznie do przedmieść, objętych „Większym Paryżem", liczącym blisko pięć miljonów mieszkańców razem z przedmieściami. W roku 1926 ludność Paryża (samego bez przedmieść) była w amerykańskich rocznikach podana na 2.871.429 do 2,838.416. Nowe obliczenie wykazuje w Paryżu 2,871.039, na przedmieściach 2,016.464. Paryż zatrzymuje zatem swoje miejsce jako piąte z rzędu miasto na świecie pod względem ilości mieszkańców. Jedynem miastem, które zbliża się do piątego miejsca byłby Szanghaj w Chinach. Samo miasto Szanghaj liczy półtora miljona, czasem oznacza się na 1,539.000, a obliczając szczodrze okolicę, jako należącą do miasta, najwyższe kombinacje dochodzą do 2,677.100. Tak tedy nawet najśmielsze kombinacje jeszcze pozostawiają Szanghaj tak daleko za Paryżem, że nie można wątpić, iż piąte miejsce Paryżowi należy się bezwarunkowo.

Stosownie do najnowszych obliczeń szereg dziesięciu największych miast świata stanowią obecnie: Londyn 7,849.000, New York 6,981.927, Berlin 4.024.165, Chicago 3,375.329, Paryż 2,871.039, Buenos Aires 2,225.000, Osaka 2,114.804, Moskwa 2,095.947, Tokio 1,995.567, Philadelphia 1,950.961. Przypada tedy pięć miast na Europę, trzy na Stany Zjednoczone, dwa na Japonję, jedno na Południową Amerykę.

FASZYŚCI NIE MOGĄ WIECOWAĆ W ANGLJI. Znany kandydat na „angielskiego Hitlera" Oswald Mosley, o którego pobiciu przy próbie odbycia wiecu w Glasgowie donosiliśmy przed paru dniami, usiłował znów urządzić wiec publiczny tym razem w Birminghamie. — Na wiec przyszło przeszło 5000 ludzi. Mosley zdołał uciec cało tylko dzięki policji, która ustawiwszy się w potrójnym rzędzie osłoniła jego „odwrót" do hotelu, przed tłumem chcącym dać namacalny wyraz swoim poglądom na faszyzm i kandydatów na dyktatorów. Wypadki podobne są w Anglji niesłychanie rzadkie i sam Mosley mógł spokojnie odbywać zgromadzenia dopóki rewelacje Stracheya nie odsłoniły ostatecznie jego faszystowskich zamiarów. Publiczność angielska faszystom nie przyznaje prawa do korzystania z demokratycznej wolności słowa.

METAL, KTÓRY SIĘ NIE ZUŻYWA. W jednej z wielkich stalowni angielskich wyprodukowano ostatnio aliaż metalu, który jest tak twardy, że prawie zupełnie się nie zużywa. Z nowowynalezionego stopu metali wykonano wał do samochodu, poczem samochód ten przebył 10 tys. mil. angielskich i choć jazda odbywała się w najgorszych warunkach, zupełnie nie smarowano ani nie oliwiono wału, mimo to oględziny, dokonane po tej próbie, wykazały, że wał nie uległ żadnym zmianom, aczkolwiek do pomiarów zastosowano najbardziej precyzyjne instrumenty. Zdaniem fachowców zastosowanie tej niezniszczalnej mieszaniny metali do wyrobu cylindrów, wałków korbowych i innych części samochodowych, które najszybciej ulegają zużyciu, pozwoliłyby na długoletnie użytkowanie samochodu bez potrzeby zamiany tak szybko obecnie ulegających zniszczeniu części składowych motoru.

Tydzień propagandy TUR w Krakowie

rozpoczyna się

DNIEM MŁODZIEŻY TUR

w niedzielę 4 października 1931.

O godzinie 10 przedpoł. w sali na III p. przy ulicy Dunajewskiego 5

ZGROMADZENIE MŁODZIEŻY

O godz. 6 wieczór w sali na II piętrze przy ulicy Dunajewskiego 5

UROCZYSTA AKADEMJA.

Na program złożą się: przemówienia tow. prezesa **Korolewicza, tow. dra Szumskiego** i **tow. Malinowskiego**, członka org. ml. TUR i ZNMS, odczyt **tow. senatora dra Kopcińskiego** p. t. **„Kryzys szkolny"**, oraz produkcje orkiestry org. ml. TUR, koncert chóru „Lutni robotniczej", popisy „Czerwonego Harcerstwa TUR" i odegranie fragmentu z „Nieboskiej komedji" Z. Krasińskiego przez teatr TUR.

Wstęp na akademję od 1 zł. do 50 gr.

W TYGODNIU ODCZYTY PROPAGANDOWE.

Wszyscy robotnicy krakowscy powinni być członkami TUR.

Młodzież robotnicza Krakowa powinna stworzyć potężne kadry w organizacji młodzieży TUR.

Robotnicy! wpisujcie swoje dzieci do Czerwonego Harcerstwa TUR. Spełnijcie swój obowiązek w „Tygodniu propagandy TUR".

TUR wam daje odczyty, kursy, wycieczki, teatr, kino, bibljotekę, plażę.

Chór „Lutni Robotniczej" kształci zmysł estetyczny.

Org. ml. TUR daje młodzieży robotniczej: Kółka chóralnej deklamacji, pogadanki naukowo-społeczne, uczy spółdzielczości, urządza wycieczki krajoznawcze, przygotowuje młodzież do walki o kulturę.

Czerwone Harcerstwo TUR udziela pomocy szkolnej, urządza wędrowne obozy, urządza kolonje letnie, wychowuje dzieci robotnicze.

Wpisujcie się do TUR — do organizacji młodzieży TUR, do Czerwonego Harcerstwa TUR.

Kraków, Dom Robotniczy, ul. Dunajewskiego 5, sekretarjaty TUR.

STULECIE REWOLWERU. Sto lat temu wypłynął z Bostonu do Kalkuty niewielki amerykański statek. Na pokładzie tego pływającego pudła znajdował się 16-letni Samuel Colt, który spełniał na statku obowiązki okrętowego chłopca. Wszelkie wolne od zajęć chwile spędzał Colt w kącie pokładu, gdzie założył mały warsztat stolarski. Godzinami całemi pracował nad wyrzeźbieniem z drzewa modelu wielostrzałowego rewolweru. Koledzy, którzy dowiedzieli się o manji Colta — dokuczali mu, psuli wykończone już modele, przeszkadzali w pracy. Młody chłopak nie zniechęcał się jednak, pracował dalej ukradkiem w nocy, kiedy nikt kpinami nie mógł mu przeszkadzać. Kiedy po kilku długich tygodniach okręt zawitał do jakiegoś angielskiego portu, Colt zabrał swoje narzędzia, wykonane już modele i pojechał do Londynu, zgłaszając w urzędzie patentowym swój wynalazek. Po roku wykupił już i w Ameryce patent na pistolet o kilku przedziałach na ładunki i tylko jednej lufie. 17-letniemu Coltowi udało się wkrótce założyć towarzystwo fabrykowania broni palnej, które prosperowało przez kilka lat doskonale. Później, gdy Colt, zajęty ulepszaniem swego wynalazku, mniej nieco zajmował się handlową stroną swego przedsiębiorstwa, podupadło ono znacznie i stanęło w przededniu ruiny. Energiczny Colt, widząc co się święci, sam zlikwidował przedsiębiorstwo, przenosząc fabrykę do Hartford, swego rodzinnego miasta. Chcąc uprzytomnić sobie znaczenie wynalezionego przez Colta rewolweru, od imienia jego też Coltem zwanego — trzeba przenieść się myślą o 100 lat wstecz. Ameryka była wówczas terenem krwawych walk domowych, wybuchających w coraz to innym stanie. Na olbrzymich prerjach amerykańskich toczyły się ciągle walki z Indjanami. Cowboje, romantyczni amerykańscy pastuchy, chwytający dzikiego mustanga na lasso, byli panami prerji. Rewolwer, z którego można kilka razy wystrzelić, nie nabijając go, wprowadzał do ciągłych walk i rozbojów pewien... element ładu i porządku. To nie paradoks, ale prawdziwie życiowa sytuacja. Ten, kto miał przy sobie czarodziejską broń, stawał się bez większego wysiłku panem sytuacji. Wystarczyło wyciągnąć tylko z zanadrza rewolwer, a już ci, którzy go nie mieli, podnosili w górę ręce, prosząc o pardon. Dla Indjan był rewolwer pewnego rodzaju świętością. Nigdy może żaden wynalazek nie zyskał w tak krótkim czasie tak wielkiej popularności, jak morderce narzędzie Colta. — Wynalazca jego zarobił w ciągu 14 lat 5 miljonów dolarów, jego fabryki, powstające w coraz to innych miastach, stawały się największemi zakładami przemysłowemi, śmiało można zaryzykować powiedzenie, że „był on Fordem okresu, w którym żył". Nie długo jednak cieszył się sławą i dobrobytem, ten w 17 roku życia znany powszechnie wynalazca, 10 stycznia 1862 roku umarł w swojem rodzinne m mieście Hartford, mając zaledwie 48 lat.

KRAJ BEZ MORDERSTW. W Norwegji od r. 1928 nie zanotowano ani jednego wypadku morderstwa, lub przestępstwa z wynikiem śmiertelnym. W kraju tym, liczącym 3 miljony ludności, nie zamyka się na noc (z wyjątkiem dużych miast) drzwi i bram, a w hotelach zwyczaj zamykania numerów nie jest wogóle znany. Więzienia w Norwegji są najsłabiej zaludnionemi zakładami karnemi na całym kontynencie europejskim. Gdy w całej Europie fala przestępczości wzrosła znacznie po wojnie, w Norwegji nastąpiło zjawisko wręcz odwrotne — przestępczość zmalała. Szczęśliwy kraj!

GADAJĄCA LATARNIA MORSKA. Latarnia morska nad zatoką Clyde „udźwiękowiona". Umieszczono specjalną aparaturę, która jest zwykłym radjo-gramofonem w połączeniu z przyrządem do nadawania sygnałów radjostacjom okrętowym, pozwalających zorjentować się, w jakiej odległości od latarni znajduje się dany okręt.

Co 70 sekund płyta, nagrywana na gramofonie powtarza nazwę latarni „Cumdrae", poczem następuje sygnał — trzy dźwięki długie — dalej słowne wyliczenie odległości w milach morskich i znów dwa dźwięki długie.

Po każdym pełnym sygnale następuje 27 sekundowa przerwa.

Sygnały te słychać na odległość do 5 mil morskich na zwykły radjo-odbiornik. W ten sposób w czasie mgieł, kiedy światła nie widać, statki orjentują się według nadawanych przez latarnię sygnałów dźwiękowych.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr., mleko zbierane 1 litr 16—20 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'20—1'60 zł., ser zwyczajny 1 kg. 0'80—1 zł., masło deserowe 1 kg. 4—4'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3'40—3'60 zł., jaja świeże szt. 13—14 gr., ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki ćwikł. 1 kg. 8—10 gr., marchew 1 kg. 10—12 gr., cebula 1 kg. 35—40 gr., kapusta biała kopa 4—5 zł., kapusta biała 100 kg. 3—4 zł., pietruszka 1 kg. 15—20 gr., pomidory 1 kg. 25—30 gr., selery 1 kg. 25—30 gr., rzodkiewka 1 kg. 18—20 gr., ogórki kopa 2'50—4 zł., jabłka 1 kg. 1'30—2 zł., gruszki 1 kg. 0'40—1'20 zł., śliwki węg. kraj. 1 kg. 0'80—1'20 zł., śliwki węg. zagran. 1 kg. 1'40—1'80 zł., kury żywe szt. 3—5 zł., kurczęta para 2'50—5 zł., kaczki bite szt. 2'50—3 zł., kaczki żywe szt. 3—4 zł., gęsi żywe szt. 4—6 zł., gęsi bite szt. 3'50—5 zł.

HUMOR I SATYRA

—o—

KALAMBURY

Jaka wódka jest najsłodsza?
Roz-wódka.
Jakiego rodzaju rząd spotykamy wszędzie?
Nie-rząd.
Jaka teka nie jest obsadzona przez ministra?
Ap-teka.
Jaki rabin służy do celów wojennych?
Ka-rabin.
Jaka racja przypadła do gustu Polakom?
Restau-racja.

(Z „Żółtej Muchy").

Przygotowanie procesu brzeskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 września.

Rada ministrów przyjęła przedłożony przez p. ministra sprawiedliwości Michałowskiego projekt ordynacji adwokackiej. Historja tej sprawy jest niezwykle ciekawa,

Komisja kodyfikacyjna opracowała projekt ordynacji adwokackiej, jednakowoż p. minister Michałowski projekt komisji kodyfikacyjnej odrzucił i wystąpił z własnym projektem.

Projekt ordynacji adwokackiej p. ministra Michałowskiego poddaje adwokatów władzy dyscyplinarnej sądu karnego w ten sposób, że osobne senaty dyscyplinarne sądowe będą mogły **adwokatowi w toku rozprawy karnej: 1) udzielić nagany, 2) nałożyć grzywnę do wysokości 10.000 zł., 3) czasowo zawiesić prawo wykonywania adwokatury, 4) skreślić adwokata z listy adwokackiej.** Wszystkie te **kary dyscyplinarne mają natychmiast wchodzić w życie, przysługujące zaś adwokatowi środki prawne przeciw tym karom nie mają posiadać mocy wstrzymującej.**

Pierwsze wiadomości o tym projekcie p. Michałowskiego spotkały się z niedocenianiem całej powagi sytuacji. W sferach adwokackich pocieszano się wiadomością, że inni ministrowie objawili niezadowolenie z projektu p. Michałowskiego i że nawet p. Car miał się oświadczyć przeciw temu projektowi ordynacji adwokackiej.

Tymczasem **rada ministrów przyjęła projekt ordynacji adwokackiej przedłożony przez p. Michałowskiego** i postanowiła **wnieść go do Sejmu**, gdzie głosami BB **ma się on stać ustawą w szybkiem tempie.**

Posłowie klubu BB, którzy są z zawodu adwokatami, jak dr. Bogdani z Krakowa, mają również głosować w Sejmie za tym projektem ordynacji adwokackiej.

W kołach sanacyjnych opowiadają, że sfery adwokackie nie będą protestowały przeciw temu projektowi ordynacji adwokackiej, a to dlatego, że zawiera on obniżenie praktyki kandydatów adwokackich do pięciu lat, jakoteż, co najważniejsza, wprowadza wolnoprzesiedlność adwokatów, co zdaniem sanacji skaptuje adwokatów dla projektu p. Michałowskiego.

Owoce wizyty berlińskiej

DROGA DO POROZUMIENIA GOSPODARCZEGO

Berlin, 29 września. Oficjalna wizyta ministrów francuskich w Berlinie zakończona została wczoraj wieczór bankietem wydanym w gmachu ambasady francuskiej. Wieczorem wydano wspólny komunikat oficjalny, który ogłasza, że w następstwie rozmów między ministrami francuskimi a niemieckimi postanowiono utworzyć **mieszaną komisję**, w której skład wejdą delegaci różnych gałęzi życia gospodarczego obu państw. Komisja ta, której kierownictwo będzie spoczywało w rękach członków obu rządów, będzie się zajmowała **zagadnieniami gospodarczemi obu państw w celu złagodzenia skutków obecnego kryzysu.** W miarę potrzeby obrady komisji będą prowadzone w jednym lub drugim kraju. Zadaniem jej będzie wyszukiwać możliwości gospodarcze, dotyczące obu państw z uwzględnieniem interesów innych państw, wzmocnić istniejące układy gospodarcze i przygotować zawarcie nowych układów. Rządy obu państw stwierdzają, że akcja ich **nie jest skierowana przeciw interesom żadnego kraju** i zaznaczają, że rozwiązania problemu nie będą szukały drogą wspólnej akcji w dziedzinie zwyżki ceł. — W miarę potrzeby będą zaproszone do współpracy także inne narody. Reprezentanci obu rządów wyrażają przekonanie, że w ten sposób **położone zostaną fundamenty pod dzieło dalszej rozbudowy.**

WYJAZD Z BERLINA

Berlin, 29 września. Premjer francuski Laval i minister spraw zagranicznych Briand wyjechali dziś rano o godzinie 7'50 pociągiem pośpiesznym do Paryża. O godzinie 7'30 kanclerz Brüning i minister spraw zagranicznych Curtius przybyli do hotelu „Adlon", aby gości francuskich odprowadzić na dworzec przy Friedrichstrasse. Przy odjeździe ministrów francuskich zachowano takie same środki ostrożności, jak podczas przyjazdu. Odjeżdżających żegnali na dworcu oprócz ministrów niemieckich i wyższych urzędników ministerjalnych członkowie ambasady francuskiej z ambasadorem Francois Poncetem na czele.

Paryż, 29 września. Opuszczając Berlin, premjer **Laval** wobec specjalnego wysłannika „L'Intransigeant" oświadczył, **że był zadowolony z przyjęcia** zgotowanego im przez rząd Rzeszy i ludność i pragnie, aby komisja francusko-niemiecka ułatwiła zbliżenie obu narodów. **Briand** oświadczył krótko: „Może się coś zmieniło".

PRASA FRANCUSKA ZADOWOLONA.... Z ZASTRZEŻENIAMI

Paryż, 29 września. Prasa francuska **zadowolona** jest z wizyty berlińskiej ministrów francuskich i wyraża nadzieję, że rokowania prowadzone w Berlinie przyczynią się do stworzenia atmosfery **korzystnej dla współpracy francusko-niemieckiej.** Dzienniki podkreślają, że utworzenie komisji francusko-niemieckiej oznacza, iż Francja nie godzi się na poruszenie kwestji traktatów pokojowych, a kredytów może Niemcom udzielić tylko na warunkach, jakie w lipcu premjer Laval postawił. **Żaden z wielkich problemów politycznych nie został poruszony** — stwierdza prasa z zadowoleniem — Niemcy bowiem wiedzą, że na przychylność Francji mogą liczyć tylko wtedy, gdy **zrezygnują z dążeń do obalenia istniejącego porządku.**

„Petit Parisien" oświadcza, że cel podróży Lavala i Brianda został osiągnięty. Ministrowie francuscy i niemieccy stworzyli atmosferę, która potrafi doprowadzić **do zbliżenia obu narodów** pod warunkiem, że przez Berlin będzie w dalszym ciągu podsycana. „Matin" ostrzega Niemcy przed wygórowanemi nadziejami, które byłyby w stanie wywołać reakcję. Planowana komisja francuska ma inne zadanie i w żadnym wypadku nie będzie się zajmowała kwestją reparacyjną lub kredytową. Poza tem komisja będzie miała jedynie **głos doradczy** w dziedzinie gospodarczej. „L'Ordre" pisze, **że Locarno było sądzone i skazane.** Francja ma jeszcze szanse utrzymania swej wyższości w Europie, o ile nie pozbędzie się atutów. „Populaire" stwierdza, ż minął czas, kiedy mowy pokojowe były poważnym czynnikiem w życiu narodów. Dotknięty ciężkim kryzysem świat nie uspokoi się teraz frazesami. Teraz **potrzeba czynów**, zmierzających do złagodzenia skutków kryzysu.

Zakończenie sesji Ligi Narodów

UCHWAŁA O ZAWIESZENIU NOWYCH ZBROJEŃ NA ROK

Genewa, 29 września. Dziś **zamknięta została** sesja Zgromadzenia Ligi narodów. Na początku dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenie oddało **hołd tragicznie zmarłemu b. ministrowi Skrzyńskiemu**, poczem przystąpiło do obrad rzeczowych. Przyjęło sprawozdanie komisji budżetowej, poczem przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisji rozbrojeniowej, opracowanem wreszcie po długich pertraktacjach na dzisiejszem posiedzeniu pełnem komisji rozbrojeniowej, w sprawie **rocznego zawieszenia zbrojeń.**

W krótkiem przemówieniu **lord Cecil** wypowiedział się za przyjęciem sprawozdania, które oznacza **pewien postęp na drodze do rozbrojenia.** Sprawozdanie **domaga się od rządów wiążącego zobowiązania, aby na przeciąg jednego roku, począwszy od 1 listopada br. do 1 listopada 1932 r. nie powiększały swego obecnego stanu zbrojeń.** Dalej sprawozdanie zawiera zastrzeżenie, że nie wolno rozpoczynać nowego programu zbrojeń, a wykonanie obecnego programu zbrojeń nie może być przyśpieszone. Zobowiązanie to ma **narazie znaczenie moralne,** jednak do 1 listopada będą się musiały rządy wypowiedzieć, czy je uznają.

Przewodniczący Rady Ligi narodów **Lerroux złożył sprawozdanie z dotychczasowych obrad Rady w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego i oświadczył, że Rada Ligi w dalszym ciągu będzie kontynuowała swoje wysiłki w kierunku pokojowego i obie strony zadawalającego uregulowania** zatargu.

O godzinie 13 przewodniczący tegorocznej sesji **zamknął** Zgromadzenie Ligi narodów dłuższem przemówieniem. W mowie swej **Titulescu** zaznaczył, że tegoroczna sesja Zgromadzenia Ligi narodów stała pod znakiem ogólnego kryzysu zaufania, co pogorszyło ogólne warunki pracy Ligi. Mimo niekorzystnej atmosfery psychologicznej Liga narodów udowodniła swoją siłę żywotną. Po krótkim przeglądzie dotychczasowych prac Ligi narodów w różnych dziedzinach życia. Titulescu wskazał na przyszłą konferencję rozbrojeniową, na której okaże się, czy państwa rzeczywiście poważnie dążą do realizacji postanowień zawartych w art. 8 paktu Ligi narodów. Wszechstronne wysiłki Ligi narodów zostały podczas obecnej sesji wzmocnione przystąpieniem do niej Meksyku, oraz przez współpracę państw, nie należących do Ligi narodów. Wreszcie wspomniał Titulescu o wizycie ministrów francuskich w Berlinie, co uważa za znak dalszego postępu na drodze do porozumienia.

TELEGRAMY

—o—

EXPOSE P. PRYSTORA

Warszawa, 29 września (telef. wł. „Naprzodu"). W kołach sanacyjnych przypuszczają, że na pierwszem posiedzeniu Sejmu we czwartek premjer p. Prystor wygłosi expose.

POWRÓT MINISTRA ZALESKIEGO

Warszawa, 29 września (telef. wł. „Naprzodu"). Dnia 2 października powraca z Genewy minister spraw zagranicznych p. Zaleski z sesji Ligi narodów.

BEZROBOCIE SPADŁO O 38 OSÓB

Warszawa, 29 września (telef. wł. „Naprzodu"). Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 26 bm wynosiła 251406 osób. W porównaniu z ubiegłym tygodniem oznacza to nieznaczny spadek o 38 osób. Zasiłki ustawowe w okresie od 13 do 20 bm. pobierało 56.825 osób.

GROŹBA POWODZI W WARSZAWIE

Warszawa, 29 września (telef. wł. „Naprzodu"). W ostatnich godzinach zaznacza się przybór wody na Wiśle. Dotychczas stan wody przekroczył 4'70 m. ponad normalny poziom. Pelcowizna, szosa modlińska i niżej położone okolice są już zalane. Wylewu ogólnego spodziewają się dziś o północy.

NAPAD RABUNKOWY NA KASĘ OSZCZĘDNOŚCI

Berlin, 29 września. W Lichterfelde dokonano **dziś w biały dzień zuchwałego napadu bandyckiego na okręgową kasę oszczędności.** O godzinie 15 wtargnęło do kasy dwóch młodych zamaskowanych, uzbrojonych w rewolwery bandytów i wezwało urzędnika do wydania pieniędzy. Gdy kasjer usiłował wezwać pomocy, bandyci oddali **szereg strzałów**, raniąc go bardzo ciężko w kręgosłup tak, iż **padł nieprzytomny na ziemię.** Następnie złoczyńcy **zgarnęli pieniądze, leżące na kasie,** do teczki i **na rowerach zbiegli.** Pościg za nimi nie dał rezultatu.

JAK GINĄ GÓRNICY

Budapeszt, 29 września. W kopalni węgla w Vad wydarzył się dziś wybuch, w następstwie którego wdarła się do szybu woda i zalała dolną sztolnię, gdzie pracowało dziewięciu górników. **Trzech robotników zdołano wydobyć, — sześciu poniosło śmierć.**

WŁAMANIE DO MINISTERSTWA

Budapeszt, 29 września. Dziś w nocy dokonano włamania do biura kasowego w ministerstwie handlu. Sprawcy splondrowali wszystkie szafy i biurka, nie zdołali jednak otworzyć wielkiej kasy ogniotrwałej, w której znajdowała się większa gotówka. Dotąd nie zdolano ustalić, co padło łupem włamywaczy.

BANKRUCTWO JESZCZE JEDNEGO BANKU FRANCUSKIEGO

Paryż, 29 września. Poważna instytucja bankowa Comptoir d'Escompte w Reims została wczoraj zmuszona **do zawieszenia wypłat.** Chodzi o solidny bank założony w roku 1850, który w życiu gospodarczem Reims odgrywał pierwszorzędną rolę.

NASTĘPSTWA KRACHU ANGIELSKIEGO

Sofja, 29 września. Bank narodowy podniósł dziś stopę dyskontową z 8 i pół na 9 i pół procent.

Kopenhaga, 29 września. Parlament duński przyjął dziś projekt ustawy w sprawie zawieszenia wypłat w złocie przez Bank narodowy. Ustawa weszła natychmiast w życie i obowiązuje narazie do 30 listopada br. włącznie.

ROKOWANIA O ZJEDNOCZENIE CHIN

Londyn, 29 września. „Times" donosi, że do Hong-kongu przybyła delegacja rządu nankińskiego celem podjęcia obrad z członkami rządu kantońskiego.

AMERYKA REZYGNUJE Z BUDOWY FLOTY

Nowy Jork, 29 września. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza **zrezygnować z programu budowy floty na przyszły rok**, którego wykonanie kosztowałoby 160 miljonów dolarów, wychodząc z założenia, iż krok ten wpłynąłby **dodatnio na przebieg przyszłej konferencji rozbrojeniowej.**

Z życia robotniczego

POMOC DLA BEZROBOTNYCH TYLKO PRZEZ BB

Komisaryczny magistrat m. Tarnowa zapowiada na zimę wielką akcję zapomogową, ale tylko dla tych bezrobotnych, którzy zapiszą się w związku związków zawodowych, który objął funkcję bujania robotników po śp. frakcji rewolucyjnej. Patronem tego związku jest asesor magistratu p. inż. **Okoń**. Pan inż. Okoń jest asesorem dla spraw pracy i opieki społecznej i gdy bezrobotni zgłaszają się do niego o pracę lub o zapomogę, kieruje ich do związku związków zawodowych przy ul. Klikowskiej 12, gdyż jak informuje bezrobotnych, magistrat nie będzie wydawał tych zapomóg, a tylko związek przy ulicy Klikowskiej.

Musimy zwrócić p. Okoniowi uwagę, że już czas byłby największy przestać **igrać z bezrobotnymi** i przystąpić do rozdzielania tych zapomóg, które były przez p. wicekomisarza w miesiącach lipcu i sierpniu, na miesiące wrzesień i dalsze zapowiedziane, bo nędza bezrobotnych dochodzi już do ostateczności i grozi im śmiercią głodową. — Niech się panu Okoniowi nie zdaje, że magistrat jest jego budową i że może głodnych posyłać do związku na Klikowską, tak jak swoich robotników od majstra do majstra.

Naturalnie przedsiębiorstwo p. Moraczewskiego nie ma żadnych zwolenników wśród robotników, a skoro ich brak — usiłuje się formować ich szeregi z bezrobotnych, zmuszonych uciekać się do t. zw. pomocy doraźnej. Co to „związkowi“ Moraczewskiego pomoże? Głodny weźmie chleb i zupę, a co sobie przytem pomyśli o metodach magistrackich nie trudno zgadnąć.

P. Okoń może pomyśli także o zmniejszeniu bezrobocia, np. przez wprowadzenie tylko 8-godzinnej pracy na budowach, prowadzonych przez p. inżyniera **Okonia**, dobrego znajomego p. asesora **Okonia**. S. N.

NOWY ZATARG ZAROBKOWY W HUTACH ŻELAZA

Związek pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego na Górnym Śląsku wypowiedział na dzień 30 października Zespołowi pracy związków metalowców obowiązujące dotąd zarobki taryfowe w hutach żelaza. Związek pracodawców zapowiedział, że żądania swe w sprawie obniżki zarobków taryfowych zakomunikuje zespołowi w dniach najbliższych.

DALSZE REDUKCJE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Zarząd huty „Zgody“ zgłosił wniosek u komisarza demobilizacyjnego w Katowicach o udzielenie zezwolenia na redukcję 200 robotników. W ciągu następnego tygodnia odbędą się u komisarza demobilizacyjnego pertraktacje w sprawie unieruchomienia huty „Hubertusa“.

1000 ROBOTNIKÓW TRACI PRACE U SCHEIBLERA I GROHMANA W ŁODZI

Zarząd zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana w Łodzi postanowił, wobec braku zamówień i nagromadzenia w składach wielkich zapasów gotowych materjałów, ograniczyć produkcję i unieruchomić tkalnie. Wskutek tego 1000 robotników traci pracę. Termin wymówienia zredukowanym robotnikom kończy się w bieżącym tygodniu.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE PARTYJNE W KRAKOWIE odbędzie się w poniedziałek 5 października o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z kongresu Międzynarodówki Socjalistycznej w Wiedniu; 2) sprawozdanie z Rady Naczelnej; 3) sprawy organizacyjne; 4) wolne wnioski. Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej.

ZGROMADZENIE SEKCJI PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE odbędzie się we środę 30 września br. o godzinie 6'30 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro, oficyna).

POSIEDZENIE RADY HUFCA CZERWONYCH HARCERZY TUR odbędzie się w sobotę 3 października w lokalu rady Hufca o godzinie 6'30 wieczorem. Obecność wszystkich przewodników obowiązkowa ze względu na przyjazd delegata rady krajowej.

Z SALI SĄDOWEJ

SKAZANIE KOMUNISTÓW

Po dwudniowej rozprawie przed krakowski sądem przysięgłych, toczącej się przeciw Mojżeszowi Proterowi, Hermanowi Blattowi i Helen Grossówni, zapadł wczoraj popołudniu wyro Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych — Proter został skazany na półtora roku ciężkieg więzienia, Grossówna na jeden rok (oboje o § 58 zaś Blatt za należenie do związków komunistycz nych na trzy miesiące więzienia.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Tosca“.
Czwartek: „Powrót do grzechu“.
Piątek: „Tosca“.

BAGATELA

Codziennie: „Fuks wygrywa“.

KINOTEATRY

Apollo: „X—27“.
Corso: „Buster Keaton“ (komedja).
Dom żołnierza: „Pokój Nr. 13“.
Promień: „Arka Noego“.
Światowid: „Światła i cienie macierzyństwa“.
Świt: „Kapitan Jim“.
Sztuka: „Świat w 1980 roku“.
Uciecha: „Löwy i spółka“.
Wanda: „Sekretarka osobista“.
Warszawa: „Postrach garnizonu“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 30 września

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gra mofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Kom nikat gospodarczy. 16.00: Program dla dzieci. 16.3 Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Radjokronika. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczy z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.0 Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Świetlica strzeleck 19.30: Gramofon. 19.40: Skrzynka i giełda rolnicza Warszawy. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.0 Dziennik radjowy. 20.10: Komunikat sportowy. 20.1 Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.30: Koncert Berlina. W przerwie około godziny 22.15 dodatek dziennika radjowego i komunikaty. Po koncercie godziny 24.00: Muzyka lekka i taneczna z Warszaw

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział II. handlowy
dnia 5 sierpnia 1931 r.
Firm. 1020/31
Spółdz. I. 137

Do t. s. rejestru handlowego Oddział Spółdz. przy Firmie Powszechne Towarzystwo Budowy tanich Domów Mieszkalnych i domów robotniczych, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie wpisano dodatkowo:

Data wpisu: 18 sierpnia 1931.
Zmieniono §§ 13, 18, 21, 28, 29, 44, 47 i 52 statutu.

Wpisano na podstawie podania z dnia 10 lipca 1931. i protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 5 lipca 1931.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskie